

Kim Fupz Aakeson i Niels Bo Bojesen

VITELLO

kopie dziurę



dwie siostry

Kim Fupz Aakeson i Niels Bo Bojesen

VITELLO

kopie dziurę

Tytuł oryginału: *Vitello graver et hul*

© Copyright by Kim Fupz Aakeson and Niels Bo Bojesen & Gyldendal, Copenhagen 2008

Published by agreement with Gyldendal Group Agency.

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2025

© Copyright for the Polish translation by Zuzanna Zywert, 2025

wydanie I

ISBN 978-83-8150-702-8

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Karolina Iwaskiewicz

korekta: Maciej Byliniak

skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga

druk: Dimograf

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

ul. Stefana Jaracza 2

00-378 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

z języka duńskiego przełożyła
Zuzanna Zywert



Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2025

Chłopiec, na którego wołali Vitello, mieszkał w szeregowcu niedaleko obwodnicy. Oczywiście nie sam – mieszkał tam z mamą. Mówił na nią Mama.

– A ty znów siedzisz i bąki zbijasz – westchnęła Mama pewnego dnia, gdy Vitello siedział na kanapie i zbijał bąki.

– No i co z tego? – spytał Vitello.

– Lepiej idź na dwór pobawić się z kolegami – powiedziała Mama. – Tak właśnie robią dzieci.

Ciągle bawią się z kolegami.

– Ale ja nie mam kolegów – zaprotestował Vitello.

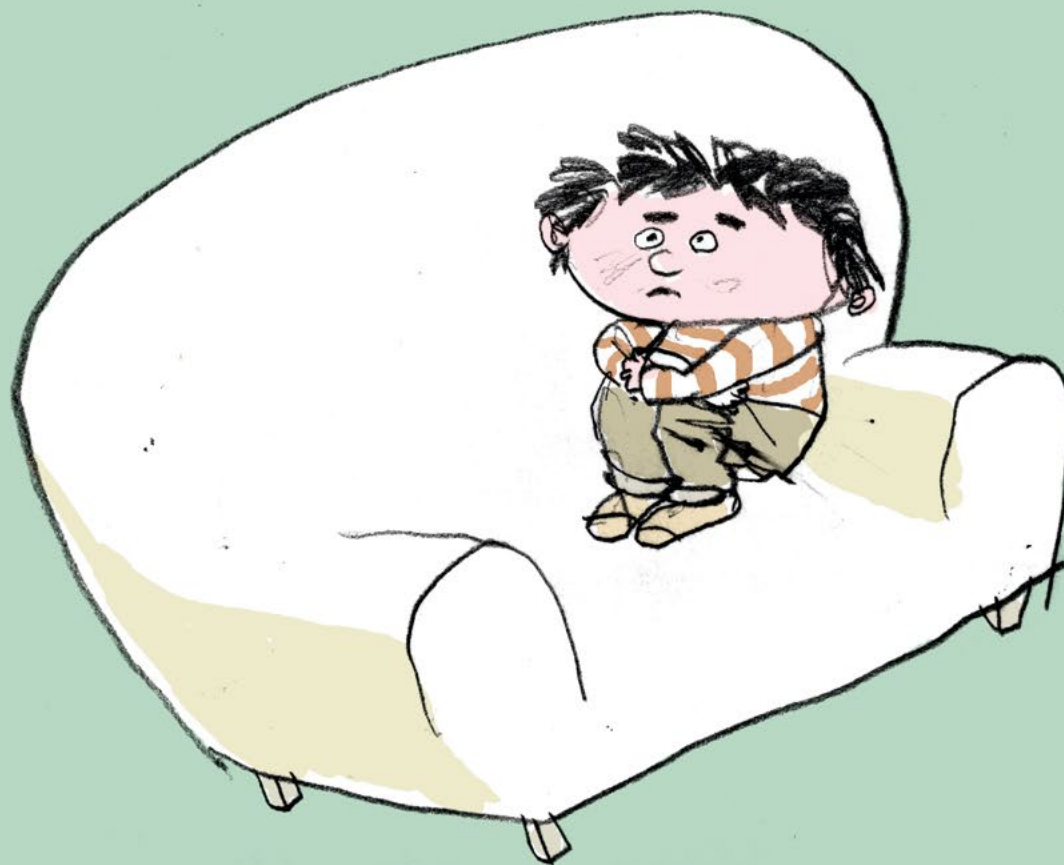
– Przecież masz. Tych bliźniaków.

– Max i Hasse są wkurzający – oznajmił Vitello.

– Chyba nie bardziej niż ty – odparła Mama.

– Ale są tacy sami, a ja nie – skwitował Vitello.

Ale Mama już go nie słuchała. Śpiewała do popowej piosenki z radia, tańcząc w kapciach po salonie.

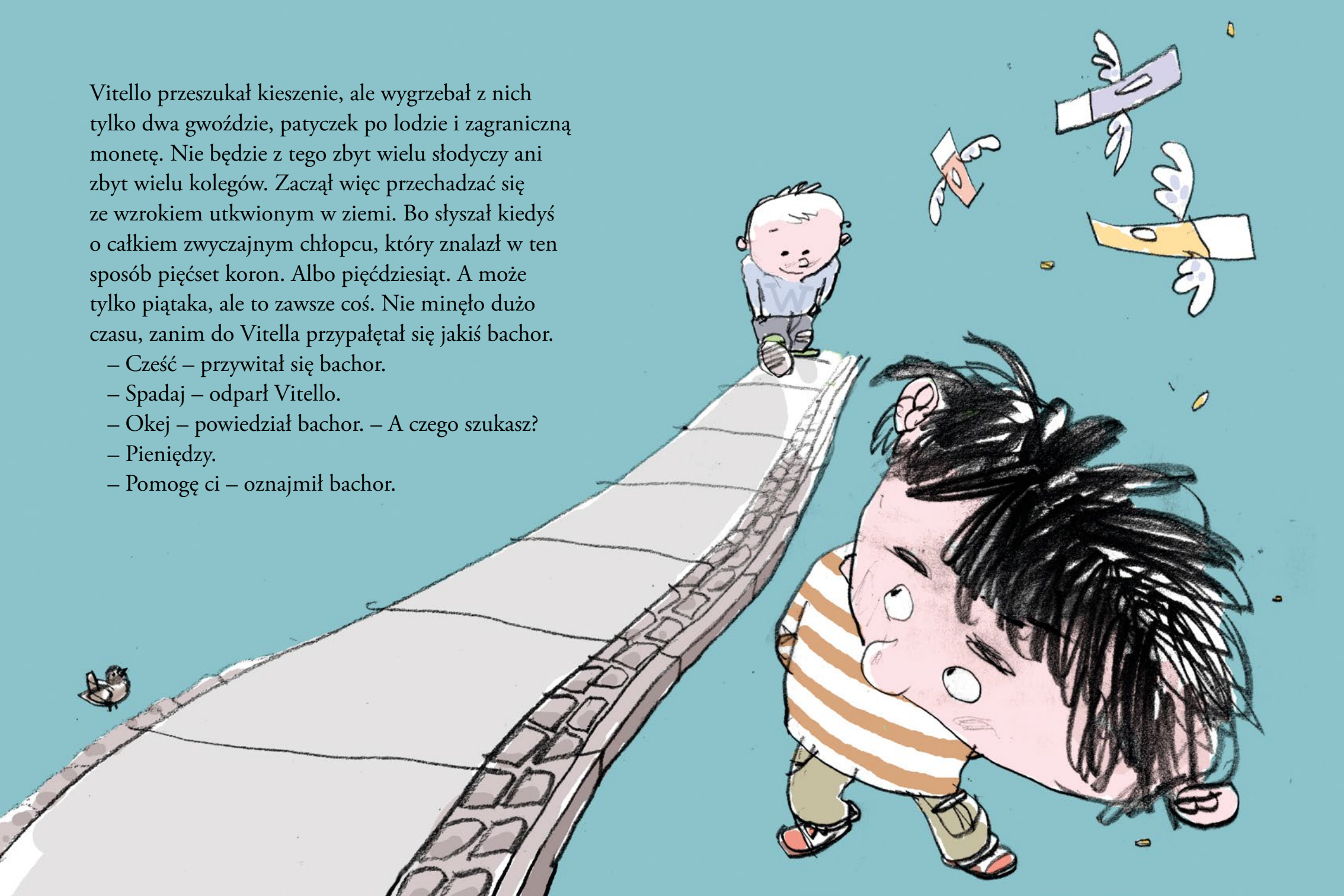


Vitello dalej zbijał bąki, aż w końcu Mama wyrzuciła go na dwór. Wylądował na podwórku zły i sam jak palec. Poszedł po swoich wkurzających kolegów, ale Maksa i Hassego nie było w domu. Więc Vitello stał sobie po prostu na dworze. No dobra, w sumie to wiedział, jak znaleźć nowych kolegów. Trzeba kupić masę słodczy i iść na spacer. Zawsze pojawi się ktoś, kto lubi słodczy i będzie chciał się zakolegować. Przy odrobinie szczęścia można nawet trafić na jakiegoś starszego chłopaka. Raz, gdy Vitello dostał od babci na Wielkanoc ogromne czekoladowe jajo, podszedł do niego taki jeden z domków jednorodzinnych i prawie całe mu zjadł. Nazywał się chyba Martin Buchwald i uwielbiał czekoladę.



Vitello przeszukał kieszenie, ale wygrzebał z nich tylko dwa gwoździe, patyczek po lodzie i zagraniczną monetę. Nie będzie z tego zbyt wielu słodczy ani zbyt wielu kolegów. Zaczął więc przechadzać się ze wzrokiem utkwionym w ziemi. Bo słyszał kiedyś o całkiem zwyczajnym chłopcu, który znalazł w ten sposób pięćset koron. Albo pięćdziesiąt. A może tylko piątaka, ale to zawsze coś. Nie minęło dużo czasu, zanim do Vitella przypałał się jakiś bachor.

- Cześć – przywitał się bachor.
- Spadaj – odparł Vitello.
- Okej – powiedział bachor. – A czego szukasz?
- Pieniądzy.
- Pomogę ci – oznajmił bachor.



**UWAGA: brzydkie słowa,
pułapki, targanie za uszy,
zombiaki!**

Vitello się nudzi, a wkurzających bliźniaków z sąsiedztwa nie ma akurat w domu. Przydaliby się jacyś nowi koledzy. Tylko jak ich zdobyć? Nieoczekiwanie z pomocą przychodzi pewien bachor.

Trzeci tom serii o małym rozrabiacie, który ciągle pakuje się w kłopoty. Niegrzeczne poczucie humoru, dynamiczne ilustracje i duża czcionka sprawiają, że książki o Vitellu to idealna lektura dla wszystkich łobuziaków, którzy zaczynają swoją przygodę z samodzielnym czytaniem.

Polecamy wcześniejsze tomy:



wydawnictwodwiesiostry.pl